Dziennik Powszechny Krajowy.

We WTOREK dnia 26. Kwietnia 1831 roku. Nr. 114.

Część Urzędowa.

IZBA SENATORSKA I IZBA POSELSKA.

Na wniosek Rządu Narodowego, przez ministra spraw wewnętrznych i policyi uczyniony, i po wysłuchaniu kommissyów seymowych uważywszy, że nieurodzay, iakim niektóre okolice Królestwa, dotknięte zostały; klęski woienne, iakich w części przez wtargnięcie nieprzyiaciela doznały, i zebranie w różnych punktach kraiu, znaczney siły zbroyney Narodowey, wyczerpały zapasy, owoc ostatnich zbiorów; zważywszy, że tym sposobem mieszkańcy tych okolic, a szczególniey włościanie i właściciele mnieyszych posiadłości, potrzebuią zasiłku, dla uskutecznienia siewów, i zapewnienia żywności do nowych zbiorów, uchwaliły i uchwalaią co następuie:

Art. 1. Rząd Narodowy upoważnionym zostaie do otworzenia Kommissyi Rządowey Spraw wewnętrznych i policyi, dodatkowego kredytu w summie ogólney złp. — 1,000,000.
z których w Listach zastawnych 900,000.
a — — — 100,000
w gotowiźnie przeznaczonego na zakupienie zboża, i końcem wsparcia mieszkańców w woiewództwach potrzebuiących zasiłku do wyżywienia i uskutecznienia siewów.

Art. 1. Sposób w iaki udzielenie zasiłku ustanowione i zwrot summ przez skarb publiczny zaliczonych zarządzony być ma, przepisze Rząd Narodowy.

Art. 3. Wykonanie ninieyszey uchwały poleca się Rządowi Narodowemu.

Dan w Warszawie dnia 25 kwietnia 1831 r.

Prezyduiący w Senacie *Miączyński.*
Marszałek Izby Poselskiey (pod.) W. hr. *Ostrowski.*
Sekretarz Senatu J. U. *Niemcewicz.*
Za Sekr. Izby Poselskiey Konstanty *Swidziński.* Poseł z ptu Opoczyńskiego.

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

Ponieważ mimo dozwoloney rzezi bydła każdemu bez wyiątku i zniesioney taxy iakiey dawniey rzeźnicy ulegali, mięso co raz bardziey podnosi się w cenie, nadto wypadek ten nie tyle pochodzi z braku lub drogości bydła, iako raczey z naganney chciwości szukaiącey tylko osobistych zysków bez względu na ludzkość i sprawiedliwość, przeto Rada Municypalna pragnąc stolicę a szczególniey uboższą klassę mieszkańców uwolnić w przyszłości od tyle krzyczących nadużyć, nie wracaiąc do tax dawnieyszych, postanowiła zawiązać towarzystwo z obywateli składaiące się, któremu nawet Rząd w pomoc iść przyrzeka, a maiące na celu skupować bydło na rzeź i sprzedawać mięsiwa wszelkiego gatunku w cenie iak nayniższey, tak izby prócz małego procentu żadnych z tąd dla siebie nie ciągnęło zysków. Za nim coś stanowczego przedsięwziętym zostanie Rada Municypalna z wdzięcznością przyimie wszelkie spostrzeżenia i uwagi maiące na celu sposób szybkiego przyprowadzenia do skutku wspomnionego wyżey towarzystwa i zapewnienia mu trwałości na przypadek, gdyby sprzedaiący mięso odstąpić nie chcieli od dotychczasowych tyle szkodliwych zasad. Rada Municypalna mniema atoli, że panowie rzeźnicy weydą w siebie i że następnem postępowaniem swoiem nie znaglą Rządu i Rady Municypalney do przedsięwzięcia kroków, które wyraźnie byłyby z uszczerbkiem ich własnego interessu, a na który wszakże tam gdzie o ogólne dobro idzie, mieć względów nie można.

w Warszawa dnia 24 kwietnia 1831 roku.

Prezes *Garbiński.*

Radca pióro trzymaiący *A. Podbielski.*

Rada Ogólna Lekarska tudzież Komitet Centralny Zdrowia, do Wszystkich Lekarzy i Aptekarzy.

Zwidoków troskliwości o zdrowie mieszkańców, i z uwagi że wszelkie choroby zaraźliwe, naypierwey w klassach ubogich się okazuią, i w tychże nayiadowiciey działaią, Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policyi, na przełożenie przez Radę Ogólną Lekarską wspólnie z Komitetem Centralnym zdrowia uczynione, przeznaczyły fundusz, z którego lekarstwa dla prawdziwie ubogich, a na Cholerę Morbus, lub Typhus cierpiących dostarczone będą. Rada Ogólna Lekarska i Komitet Centralny zdrowia podaiąc to dobrodzieystwo Rządu do wiadomości P. P. Doktorów i Aptekarzy, nie wątpliwą maią pewność, iż pierwsi naymocniey baczyć będą, aby takowe dobrodzieystwa ściśle i skrupulatnie w granicach swoiego przeznaczenia udzielanem było, i że ztąd żadne nadużycie nie będzie miało mieysca.

Co do drugich zaś również są pewne Rada Ogólna Lekarska i Komitet Centralny zdrowia iż P. P. Aptekarze spiesznem expedyowaniem recept, na których stan ubóstwa i rodzay iedney z chorób wyżey wykazanych zobaczą, tem rychley zaymować się będą, że im iest wiadomo iak wiele na prędkim ratunku zależy, i że należytość swoią z funduszu iuż gotowego niezwłocznie zaspokoiony mieć będą.

w Warszawie dnia 25 kwietnia 1831 r.

Prezes Rady Ogólney lekars. *Brandt*

Prezes Komitetu Centralnego Zdrowia D. *Malcz.*

POZWY EDYKTALNE.

Komora Konsumowa Kalisz.

Podaie do publiczney wiadomości, iż w d. 28 stycznia r. b. wydała Kommissya Wdzka wyrok Administracyiny w sprawie przeciwko niewiadomym 102 z denuncyacyi nadstrażnika Opińskiego i strażnika Logi uformowaney, którego towary defraudowane, a mianowicie:

a) Płótna saskiego łun. 13
b) Płótna kopowego — 10
i) Kitaiu — — — 9 łut. 16
d) Kartonu białego — 8
e) Baściku — — — 4

Na konfiskatę wskazane zostały. — Z tego powodu wzywa komora konsumowa niewiadomego właściciela, ażeby z dowodami usprawiedliwiaiącemi własność i pochodzenie zabranych towarów w przeciągu 4 tygodni zgłosił się, albowiem po upłynieniu tego, wyrok powyższy stanie się prawomocnym.

w Kaliszu d. 16 kwietnia 1831 r.

Szafrański.

Komora Konsumowa Kalisz

Podaie do powszechney wiadomości. iż w d. 30 listopada r. z. wydała Kommissya Wdzka wyrok administracyiny przeciwko niewiadomemu 117 z denuncyacyi strażników Mieszczakowskiego i Kwaśniewskiego uformowaney, mocą kturego 10 sztuk wołów za granicę defraudowanych na konfiskatę, a zaś niewiadomego właściciela na zapłacenie cła kary i kosztów ogółem złp. 53 gr, 20 wynoszących wskazała. Z tego powodu wzywa komora konsumowa niewiadomego właściciela, ażeby z dowodami własność i pochodzenie wołów tych usprawiedliwiaiącemi, naydaley w 4 tygodnie zgłosił się, inaczey po upłynieniu terminu tego, wyrok powyższy prawomocnym stanie się.

w Kaliszu d. 17 kwietnia 1831 r.

Szafrański.

LICYTACYE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Województwa Sandomierskiego.

Podaie do publiczney wiadomości, iż dobra ziemskie Woycieszyce i Królewice z przyległ. i przynależytościami, w powiecie Staszowskim, obwodzie Sandomierskim, położone. Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu zastawione, na satysfakcyą zaległych należytości Towarzystwu; z mocy art. 86 i 87 P. S. w d. 13 czerwca 1825 r. zapadłego, w trzechletnią dzierzawę, poczynaiąc od d. 24 czerwca r. 1831 do tegoż dnia r. 1834 przez publiczną licytacyą na posiedzeniu Dyrekcyi Szczegółowey Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego

wdztwa Sandomierskiego, w domu Radzimińskiey przy ulicy Rynek w Radomiu pod nr. policyinym 39 a nrem hypotecznym 19 stoiącym, d. 3 czerwca 1831 r. w godzinach rannych, poczynaiąc od godziny 10 odbyć się maiącą, więcey daiącemu, przybicie otrzymuiącemu, wypuszczone zostaną pod warunkam następuiącemi:

1. Chęć licytowania maiący, złoży na vadium w monecie brzęczącey złp. 1440 które onemuż w cenie dzierzawney roku ostatniego possessyi dóbr, potrąconemi zostaną, ieżeli warunkom dzierzawy zadosyć uczyni, w przeciwnym zaś razie, vadium to służyć będzie na pokrycie kosztów i szkód, iakie z niedotrzymania warunków wyniknąć mogły.

2. Utrzymuiący się przy dzierzawie obowiązany będzie bez żadnego zwrotu ponosić rok rocznie opłaty do gruntu przywiązane, w myśl art. 41 prawa hypotycznego, tudzież ciężary wieczyste, stosownie do art. 44 tegoż prawa.

Ofiary — — — —	złp. 518	gr. 3
Liwerunku dworskiego — —	167	gr. 17
Składki Ogniowey — — —	23	gr. 14
Dymowego — — — —	168	
Liwerunek gromadzki — —	106	
Szarwark — — — —	34	

i inne ciężary uprzywileiowane. —

3. Przed obięciem dóbr w possessyą, a naydaley w dniach trzech po odbytey licytacyi i utrzymaniu się przy dzierzawie, zapłaci do kassy obwodu Sandomierskiego podatki zaległe i uprzywileiowane w zupełności.

4. Złoży zaraz dnia następnego, po opłaceniu należytości skarbu w warunku 3 zamieszczoney, całkowitą zaległość Towarzystwu, z kosztami i karami, niemniey ratę czerwcową r. b. złp. 3293 przybliżenie wyrachowaną, poczem w posiadanie dóbr wprowadzony zostanie.

5. Przyimie obowiązek dalszego wnoszenia regularnie opłat Towarzystwu przypadaiących, każdego 1 grudnia i 1 czerwca po złp. 930 a zatem w ciągu dzierzawy, 5 rat podobnych opłaci, nierachuiąc w to raty czerwcowey r. b. która iuż w ogólney zaległości w punkcie 4 warunków ustanowioney, wrachowaną znayduie się.

6. Odda dobra po wyiściu dzierzawy w takim stanie, w iakim ie odbierze.

7. Zrzecze się wszelkich pretensyy w czasie dzierzawy, za iakiekolwiek bądź nakłady gruntowe, tudzież za nieodebranie dóbr w przyzwoitym stanie, bądź z iakiegokolwiek innego tytułu.

8. Dzierzawca za wszelkie uchybienia opłat Towarzystwu przypadłych, poddaie się exekucyi administracyiney Towarzystwa i wszelkie spory wyniknąć mogące z tytułu dzierzawy, nie do sądu iść maią, lecz rozstrzygane będą w drodze administracyiney przez Władze Towarzystwa.

9. Jeżeli nakoniec nikt z licytuiących nie przyimie warunków powyższych, przybicie nastąpić nie będzie mogło, coby zaś wyżey licytuiący postąpili, płacone będzie w 2ch półrocznych ratach dziedzicowi lub komu z prawa wypadnie.

w Radomiu d. 16 kwietnia 1831 r.

za Prezesa
K. Dowbor.
Pisarz
Januszewicz.

Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Wdztwa Mazowieckiego.

W dopełnieniu przepisów prawa seymowego o systemacie kredytowym art. 87 tudzież postępuiąc w myśl §. 110 i następnych instrukcyi z d. 14 marca 1826 r. uwiadomia publiczność; iż dobra miasto Kałuszyn, do których należą wsie i przyległości, Zawodzie, Potok, Mrozy, Dąbkowizna i Kozłowizna, młyny Ryczołek, Wulka, czyli wola Kałuska, tudzież dwie karczmy we wsi Olszewicach i karczmy we wsi Szymony i Kruki zwanych ze wszystkiemi przynależytościami w powiecie i obwodzie Stanisławowskim, woiewództwie Mazowieckiem położone, nie z tego nie wyłączaiąc, z powodu zalegania raty grudniowey 1830 roku towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu od zaciągnioney pożyczki należney, więcey daiącemu przybicie otrzymuiącemu przez publiczną licytacyą w d. 14 czerwca r. b. o godzinie 10tey z rana w biórze Dyrekcyi Szczegółowey Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego woiewództwa Mazowieckiego, na posiedzeniu tu w Warszawie w domu przy ulicy Królewskiey pod nrem 1066 w Warszawie odbywać się maiącą; na lat 3 po sobie idące poczynaiąc od Sgo Jana chrzciciela roku bieżącego do tegoż dnia w roku 1834 pod następnemi głównemi warunkami wydzierzawione zostaną.

1. Że dzierzawca przyimie na siebie obowiązek opłacania należności do gruntu przywiązanych a art. 41 prawa hypotecznego wyszczególnionych, iako też, ciężarów wieczystych mianowicie kościołowi parafialnemu w Kałuszynie, co rocznie złp. 400, tudzież podatki publiczne iako to: ofiarę 24 grosza, kontyngens liwerunkowy, podymne, szarwark, ogółem złp. 5387 gr. 1 wynoszące, tudziez składkę ogniową w takiey ilości w iakiey się w tych dobrach opłaca corocznie, bez żadney bonifikacyi.

1. Ze złoży na vadium złp. 9,300 w gotowiznie, które pozostanie iako kaucya przez ciąg dzierzawy na zabezpieczenie tak regularney opłaty Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu rat przypadaiących, iako i pretensyi ze zniszczenia dobr wyniknąć mogących, a która to pozostanie w kassie az do ostatniey daty w ciągu dzierzawy opłacać się winney, na którey opłatę ieżeli żadnych pretensyi do dzierzawy nie będzie, przyiętą zostanie. — Nie utrzymuiący się zaś przy dzierzawie, vadium złozone natychmiast zwrócone mieć będzie.

3. Że plus licytant złoży natychmiast po otrzymaniu przysądzenia dzierzawy całkowitą zaległość wraz z procentami i kosztami wynoszącą złp. 10,237 gr. 15 iako też i ratę pierwszą od dnia 1 do 13 czerwca r. b. w summie złp. 9300 przypadaiącą pod ostrzeżeniem, że nie wprzód possessyą oddaną mieć będzie, dopóki w tey nieuiści się, oraz że z vadium złozonego zostaną koszta i szkody, ztąd wynikłe załatwione zostaną i nowa licytacya na koszt i ryzyko plus licytanta nastąpi.

4. Że dalszy obowiązek wnoszenia opłat towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych, przez ciąg dzierzawy w dwóch półrocznych terminach od dnia 1 do 13 czerwca każdego roku do kassy Dyrekcyi Szczegółowey na każdą po złp. 9300 przyymuie na siebie pod rygorem prawa seymowego i instrukcyi § 125 z poddaniem się exekucyi administracyyney.

5. Że odda dobra w takim stanie, w iakim mu oddane zostaną.

6. Że zrzecze się wszelkich pretensyi przez czas dzierzawy czynienia z iakiego kolwiek źródła pochodzić mogących, a mianowicie za nakłady gruntowe.

7. Podda się ze wszystkiem z dzierzawy exekucyi administracyiney, i ulegać będzie w sporach i wątpliwościach z dzierzawy, zachodzących decyzyom władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Jnne warunki, każdy maiący chęć licytowania przeyrzeć może w biórze Dyrekcyi Szczegółowey za zgłoszeniem się do Pisarza Dyrekcyi Bielanowskiego.

Wzywa więc Dyrekcya wszystkich chęć licytowania maiących na powyższy termin.

w Warszawie d. 20 kwietnia 1831 r.

Prezes
Piotr *Łubieński.*
Pisarz
Bielanowski.

Komornik Trybunału Cywilnego Wdztwa Płockiego.

Komu o tem wiedzić należy wiadomo czyni: iż dnia 31 maia r. b. od godziny 2 z południa, w mieście Płocku w kancellaryi Regentów przed Ludwikiem Tchorzewskim Regentem kancellaryi Ziemiańskiey woiewództwa Płockiego, pod warunkami tamże złożonemi. Dobra ziemskie Wroblewo część litt. A. w gminie Skwary Troski, w powiecie, obwodzie i woiewództwie Płockim sytuowane, do dziś rocznego czynszu złt. 2000 czyniące, na lat trzy poczynaiąc od S. Jana Chrzciciela r. b. przez publiczną licytacyę która się zacznie od summy rocznego czynszu złt. 1000 wydzierzawione będą.

w Płocku dnia 1 marca 1821 r.

Józef *Rubinkowski.*

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Do Rządu Narodowego.

Gdy zwycięztwa nasze przymusiły nieprzyiaciela do odstąpienia Wisły, korpusa które dotąd broniły przeprawy tey rzeki, przeszły na drugą stronę. Jenerał Sierawski na czele kilku szwadronów 6 batalionów nowo uformowanych, powiększey części w kossy i piki uzbroionych, i 6 dział, z których 2 trzy funtowe, przeprawił się pod Kazimierzem i Solcem.

Jenerał ten, przeznaczony iedynie do prowadzenia małey woyny, nieprzeiął się swoiemi instrukcyami, posunął się ku Lublinowi, w którym to punkcie, ważnym dla nieprzyiaciela, znaydowały się przeważne siły, i lubo dobrze uwiadomiony o takowym stanie rzeczy, postanowił zwodzić walne bitwy, żołnierzem w całe dotego nieusposobionym.

Dnia 16 kwietnia pułkownik Łagowski formuiący przednią straż Jenerała Sierawskiego, spotkał przemagaiącą siłę z artylleryą pod Bełżycami. Jenerał Sierawski pospieszył mu na pomoc, i z częścią swoiego korpusu, doszedł wieczorem do Bełżyc. Tam przekonawszy się, że siły nieprzyiacielskie, są nader przemagaiące, cofnął się do wsi Wronowo, gdzie iednak dnia następuiącego postanowił przyiąć bitwę, która za zbliżeniem się nieprzyiaciela, wiodła się kilka godzin bez innego rezultatu, iak straty 200 do 300 ludzi z każdey strony. W spotkaniu tem, artylleryа nasza maiąca do czynienia z artylleryą nader przemagaiącą, tak liczbą dział, iako i ich wagomiarem, odznaczyła się iak zwykle. Piechota nasza, maiąca bardzo małą liczbę broni palney, uczyniła więcey a niżeli należało się po niey spodziewać. Jazda Kaliska, pomimo przykładu

Dowódzcy tego pułku, niezrobiła swey powinności. Jenerałowi Sierawskiemu trzeba oddać sprawiedliwość, że czynił co mógł, ażeby utrzymać porządek. Odwrót został uskuteczniony do Kazimierza bez żadnego nieładu, tak, że nawet iedno działo zdemontowane, zostało uprowadzone iakoteż i 400 niewolników.

W Kazimierzu Jenerał Sierawski przepędził resztę nocy, i pół dnia w nieczynności, lubo miał statki do przewozu przez Wisłę, i drogę otwartą ku Wieprzowi. Dopiero nazaiutrz w południe, gdy iuż kolumny nieprzyiacielskie wsparte liczną artylleryą, ziawiły się przed Kazimierzem, przeprawiono Jazdę 4 działa większą część ludzi od piechoty uzbroionych w kossy i piki. Reszta piechoty z 2ma działami; rozstawiona po wzgórzach i nad parowami, broniła przystępu do miasta. Gdy iuż nieprzyiaciel silny akttak rozwinął, Podpułkownik Juliusz Małachowski, chwyta za kosę, prowadzi pluton kossynierów na nieprzyiaciela. Natarcie to idzie zrazu pomyślnie, ale w krótce, Małachowski, kilku przeszyty kulami pada bez życia. Smierć ta nieodżałowana dla woyska i kraiu, sprawia nieporządek w naszych szeregach; nieprzyiaciel wdziera się do miasta, zaczem Jenerał Sierawski z resztą kropusu swoiego i zostaiącemi mu 2ma działami, udał się do Puław, a z tamtąd do wsi Borowy przy uiściu Wieprza, gdzie nieścigany przez nieprzyiaciela, przez Wisłę się przeprawił.

Rapporta szczegółowe o stracie naszey, nie są ieszcze nadesłane. Przypuścić można podług zdania mego Adiutanta, którego na mieysco posyłałem, że wynosi przeszło 2000 ludzi, z których większa część przez nieprzyiacielskie kolumny odcięta, iak się zdaie korzystaiąc z wieyskiego ubioru, po wsiach się rozeszła; po tych wypadkach, korpus Jenerała Sierawskiego, zaiął swoie stanowiska na lewym brzegu Wisły.

Co do działań główney armii po bitwie pod Jganiem, można było zaiąć Siedlce, wstrzymały mnie od tego, przepełnione w tem mieście lazarety i panuiące w nich zaraźliwe choroby. Lecz próżna ostrozność! Już złe było zaszczepione przez zetknięcie się nasze z nieprzyiacielem w dniu 10 kwietnia. Mamy kilkuset chorych na cholerę morbus. Przedsięwzięte spręzystości środki zaradcze, zapobiegaią większemu szerzeniu się tey choroby, i niedozwalaią iey, przybierać znamion zbyt zgubnych. Tak to srogi nieprzyiaciel, który od wieków złość swoią na kray nasz wywiera, przynosi nam tę ostatnią nędzę, którey nam brakowało, zaraźliwe choroby.

Przez ten czas odbywaią się mnieysze wyprawy; w ogóle z większą dla nas korzyścią.

W nocy z dnia 20 na 21 kwietnia, szwadron z 1 pułku ułanów i szwadron z pułku 3 strzelców konnych, pod dowództwem maiora Suleiewskiego, wykonały świetnie pod Sokołowem, napaść, ułożoną przezornie przez Jenerała Umińskiego, a której skutkiem było ubicie nieprzyiacielowi 40 ludzi i 2 officerów, oraz zabranie 1 officera wyższego, 5 officerów niższych 173 podofficerów i żołnierzy i 101 koni; wszystko z pułku 8 strzelców konnych. Cała ta wyprawa, kosztowała nas 1 zabitego i 3 rannych.

Jenerał Umiński ułożył podobną wyprawę, i z równą roztropnością na dzień następuiący, która w nocy zd. 20 na 21 kwietnia, przez Maiora Kacperowskiego, szczęśliwie wykonana została pod Mąkobodami. Nieprzyiacielski pułk Tatarsko-ułański, stracił w tey potyczce 1 officera i 33 żołnierzy zabitych, wzięto 1 officera 67 podofficerów i żołnierzy, oraz 42 konie. Z naszey strony stracono 2 podoficerów i 2 żołnierzy.

Nie tak pomyślnem było dla nas zdarzenie zaszłe na d. 21 pod wsią Kołaczyn. Trzymał tam 5 pułk ułanów Jmienia Zamoyskich przednie straże, na które koło południa uderzyło kozactwo. Nasi wnet ich spędzili, ale uniesieni zapałem, nadto daleko w pogoń się zapuścili; wpadli na 6 szwadronów huzarów nieprzyiacielskich, maiących 2 działa, i na piechotę. Reszta pułku 5 pospieszyła na pomoc współtowarzyszom, lecz i tak zbyt ieszcze była przemagaiąca siła nieprzyiaciela. Pułk 5 mężnie walczył, Pułkownika Gawrońskiego dowódzcę swego, rannego, po dwakroć żołnierze odbiiali, gdy go w niewolę uiąć chciano. Pułk 5 stracił 2 officerów i 50 ludzi w zabitych i wziętych.

Podpułkownik Zaliwski pod wsią Udrzyń na dniu 18 między Bugiem i Narwią, napadł na oddział gwardyi, rozproszył go zupełnie, zabiwszy rotmistrza i 15 żołnierzy z kozaków leybgwardyi; przyczem zabrano wiele koni i mnóstwo kosztownych sprzętów.

Wódz Naczelny
(podpisano) *Skrzynecki*.

w Jakubowie d. 22
Kwietnia 1831 r.

Część Nieurzędowa.

POLSKA.

z Warszawy 26 kwietn a.

— Rapport urzędowy Naczelnego Wodza podaie stratę naszą pod Kaźmierzem „przeszło 2000 ludzi.“ — Było to pewno podług doniesień w pierwszey chwili podanych. Wiemy teraz z dobrego źródła że ta strata daleko iest mnieyszą. Rozproszeni przemagaiącą siłą młodzi popisowi, chronili się w lasach; teraz różnemi sposobami staraią się uyść baczności nieprzyiaciela, przeprawiaią się przez Wisłę, i stawaią na nowo w szeregi pałaiąc chęcią pomszczenia się na wrogu. Dotąd nie brakuie iak około 1300 ludzi.

— Listy z obwodu Hrubieszowskiego donoszą że podług wiadomości iakie od obywatela wołyńskiego miano otrzymać, korpus *Rüdigera* został koło Łucka zniesiony. W pierwszem spotkaniu się pobił go Jen. *Dwernicki* i zabrał mu 4 działa; następnie z iedney strony uderzył tenże Jenerał, a z drugiey powstańcy wołyńscy pod sprawą P. *Czackiego* i zniszczono do reszty ten korpus; sam Jenerał Porucznik *Rüdiger* dostał się w niewolą; Jenerał *Balbeków* zginął, wzięto iesz ze 8 dział, a cały prawie pułk ieden kozaków zatonął w Styrze.

Tak więc ze wszystkich stron potwierdza się wiadomość o zwycięztwie Jenerała *Dwernickiego*. Że ieszcze od od niego samego niema wiadomości, winno temu utrudzenie kommunikacyy na prawem brzegu Wisły przez pobicie Jenerała *Sierawskiego*, i przez poruszenie ku Bugowi oddziału *Dawidowa*.

— Wczoray przybył do Warszawy officer gwardyi Czerkiesów, wspaniale ubrany, z koniem i całym rynsztunkiem. Należał on do oddziału W. Xcia Michała. Góral ten z wolnych pokoleń kaukazkich, nie chciał walczyć przeciw wolności naszey.

— Przybyło także wczoray 3 Turków, którzy wzięci w niewolą przez Rossyan w Anapie, zmuszeni byli przez nich do służby woyskowey.

— Pułkownik francuzki przybyły wczoray w chęci walczenia w szeregach naszych, poiechał daley do główney kwatery.

— Doktór oboyga prawa, Galicyanin, *Pietrusiński*, z artylleryi gwardyi narodowey, przeszedł do 8 pułku piechoty, walczył iako żołnierz w bitwie pod Iganiami, został officerem i ozdobiony krzyżem woyskowym.

— Na tem samem posiedzeniu na którem Wodza Naczelnego obrano członkiem towarzystwa przyiaciół nauk, obrani także zostali członkami Winc. *Niemoiowski*, *Delavigne*, *Bignon*, *Brougham*, sławny nasz poeta *Mickiewicz* i — Bruno Hr. *Kiciński*.

— (*Nadess.*) W numerze 91 Kuryera Warsz. i innych Dziennikach, zachęcał Deputowany Zwierkowski Obywateli Polaków, aby srebra swoie zwłaszcza zbytkowe, składali do mennicy i przyymowali za nie zapłatę w Listach zastawnych, po kursie na iakim stały w ostatnich dniach przed rewolucyą, to iest 80 za sto. Propozycya ta czystym patryotyzmem szanownego Deputowanego natchniona, rzetelnie wskazywała potrzebę publiczną i sposób zaradzenia oneyże; lecz co do tego ostatniego punktu, nieodpowiadaiąc wszystkim interessom, nie zwróciła na siebie uwagi publiczney. Oyczyzna potrzebuie sreber waszych Polacy, ale nie wymaga abyście oddaiąc iey to, co nie raz rodzicielska przezorność skrzętnie oszczędziła, iako możność ratowania się w ostatniey potrzebie nowe ponosić mieli ofiary. Scieśnienie granic naszych, boiaźliwą ościennych mocarstw polityką, przecięło nam możność zaopatrywania mennicy w potrzebną ilość kruszcu na dostarczenie monety srebrney do wymiany biletów, a ich kurs wpływa na cały stan finansowy kraiu i ożywienie cyrkulacyi wewnętrzney, którą dawniey handel zagraniczny sukna i zboża zasilał. Do was przeto obywatele mieszkańcy przyyść w pomoc kraiowi należy przez odsyłanie sreber waszych do mennicy, która przez wzgląd na okoliczności chętnie płacić ie będzie po złp. 86 gotowizną za czystą grzywnę kolońską, to iest dwa złote wyżey, iak dotąd płaciła. Korzyść z tąd spłynie i na sprzedaiącego, gdyż srebro swoie drożey o dwa złote na grzyw nie sprzeda, na ogół kraiu, gdyż ze srebra martwego leżącego dotąd bezużytecznie, wybita będzie zdolna do cyrkulacyi nowa moneta, która o tyle też cyrkulacyą ożywi, a tem samem dobroczynny wpływ na dobro ogólne kraiu wywierać będzie. Po co więc chować u siebie wartości, które właścicielowi żadney korzyści nie przynoszą, a wystawione na wszystkie koleie woyny, mogą dlań zupełnie zaginąć? Kto srebra swoie teraz po tak korzystney sprzeda cenie, a zakupi papierów publicznych np. Listów zastawnych po 72 za sto, oprócz że mieć będzie przeszło półszosta procentu na rok od swego kapitału, zyska ieszcze przynaymniey 25 na sto zapowrotem pokoiu. Wtedy piękniejsze i modnieysze będzie mógł sobie sprawić saebra, a zostanie mu pociecha, że przybiegł w pomoć Oyczyznie.

Ziomkowie! dzieie dowiodły, a świeże liczne stwierdziły przykłady, że Polak na głos swego kraiu nigdy głuchym nie pozostał, że nic czego nie szczędzi gdy o iego dobro idzie.

Nie wątpiem przeto o pomyślnym skutku tego wezwania, kiedy podana nam iest tak

rzadko trafiaiąca się sposobność usłużenia razem kraiowi i sobie. Kogo los nie postawił w tym stanie, aby bez dotkliwego uszczerbku srebra iakie posiada, lub część ich mógł oddać oyczyznie, ten niech przyimie korzystne wynadgrodzenie, które mu ona ofiaruie. Lecz niechay spieszy słać ie do Mennicy, bo iuż przed samym sobą żadney niezdołałby znaleść wymówki, gdzien aby mu wyrzuty sumienia za oboiętność dla kraiu, czarną powłoka blask świetnego metalu pokryły.

Imie każdego na tak szlachetny cel srebra do Mennicy składaiącego publicznie ogłoszone będzie, chybaby ie bezimiennie złożył.

Kiedy bracia nasi żelazem o niepodległość walczą, my w domowych zaciszach pozostali, nie możemyż scierpieć w ręku żelazney łyżki? Rzućmy dzisiay próżne błyskotki, zabytki czasów pokoiu; wrócim do nich, gdy wróci pomyślność, gdy za zorzą wolności, niepodległości weydzie nam słońce.

— (*Nadest.*) — Korpus Officerów pułku 11 piechoty liniiowey wyczytawszy w Nrze 105 dziennika powszechnego kraiowego, z dnia 17 kwietnia b. r. mylnie, przez kogoś, czyli nieświadomego rzeczy, czyli też powodowanego miłością własną, podany artykuł, iakoby w dniu 7 kwietnia t. r. brygada Pułkownika Łagowskiego, przeszła Wisłę, i oswobodziła od naiezdnika, brzeg iey prawy, poczytuie sobie za powinność, sprostować tę omyłkę w następuiący sposób.

Naprzód: w nocy z dnia 6 na 7 kwietnia, dowódzca pułku 11 piechoty liniiowey, Pułkownik Młokosiewicz, na czele swego pułku, oraz trzech szwadronów jazdy kaliskiey pod dowództwem Podpułkownika Grodzickiego, przebywszy Wisłę, pod Józefowem i Zawichostem, zewsząd nieprzyiaciela, od brzegów wyparował; następnie, powtórnie, w nocy z dnia 13 na 14 kwietnia, tenże ukochany Pułkownik Młokosiewicz, dowodząc całą piechotą w korpusie Jenerała Sierawskiego, na czele swego pułku, dwóch kompaniy pułku 10, trzech szwadronów jazdy kaliskiey, i iednego, Pułkownika Lanckorońskiego, maiąc przytem dwa działa pod miastem Józefowem przebył Wisłę; a uprzątnąwszy wszelkie z tamtey strony zawady i wypłoszywszy zewsząd kryiącego się po brzegach licznego nieprzyiaciela, ciągnął ku wsi Kamieniowi, i wtenczas to dopiero, jazda pod dowództwem Pułkownika Łagowskiegó, oraz reszta pułku 10 piechoty liniiowey, ieden bataliion piechoty pod dowództwem Maiora Malczewskiego, w obec Jenerała Sierawskiego, na czele tegoż protegowana, przez Pułkownika Młokosiewicza, pod wsią Kamieniem o 1 1/2 mili od Józefowa, szczęśliwie Wisłę przebyła.

Taki iest istotny stan rzeczy, który postanowiliśmy umieścić, powodowani nayczystszą miłością prawdy, cienia miłości własney niemaiąc na celu.

— *Kilka słów o prawie, do tak nazwanego usamowolnienia właścian naszych.*

Niewola prawdziwa, czyli prawo własności człowieka nad człowiekiem, zginęła z Chrześciaństwem i filozofią chrześciańską. Jeżeli wieków do tego potrzeba było, to że w porządku moralnym, nie dzieie się nic gwałtem, a zatem od razu. Dzisieysze poddaństwo nie iest niewolą. Rolnik iest tylko dłużnikiem dworowi, któremu wypłaca się robocizną; iak dzierżawca iest dłużnikiem dziedzicowi, i każdy dłużnik swoiemu wierzycielowi, któremu wypłaca się pieniędzmi. Jeżeli Officyalista pędzi rolnika na robociznę, to iak komornik, gdy z iedzie do którego z nas, abyśmy uiścili się, do czego ieden drugiemu się zobowiązał. Dzisieysze poddaństwo iest dla tego robocizną, czyli powinnością; a nie ma żadnego z nas, któryby ieden drugiemu robocizny czyli powinności, a zatem iakiegoś poddaństwa winnym nie był. Towarzystwo stanowi tylko i porządkuie, około takowych wzaiemnych pomiędzy nami, z mocy prawomocnych kontraktów, powinności i poddaństwa, i samo małżeństwo nie iest co innego, pod względem umowy. Wiele pomiędzy ludźmi zależy na prawem nazywaniu istnieiących stosunków pomiędzy nimi, a do nie iednego błędu prowadzą nas, fałszywe i zdradliwe słowa. Rolnika naszego potrzeba czynszownikiem uczynić, ale nie potrzeba nazywać tego usamowolnieniem, gdyż on u nas dawno iuż niewolnikiem nie iest. Jeżeli przywiązany bywał do Gleby, to z tytułu dłużnictwa, czyli, że mógł był co dworowi być winnym. Odwołuię się z tem, do światłych pism naszego *Czackiego*. Dawni nasi kmiecie bywali czynszownikami. Po wielu mieyscach, po dziś dzień czynszownicy przetrwali i siedzą. Jakim sposobem przyśliśmy do zupełney robocizny? Wiemy, że to się stało po woynach Szwedzkich, gdy podupadli rolnicy, wypłacać się dworom nie mogli. Na czynsze dziś ich wypuścić, nie będzie to nic nowego; ale, ieżeli ich wypuścić mamy, uczyńmyż to uczciwie, i uczyńmy z tego prawdziwe, a nie zmyślone dobro. Niech rolnik płaci tyle, aby wypłacać się mógł. Niech dobrodzieystwo nie będzie uciążliwe, aby nie było narzucone. Niech nosi prawdziwe swoie nazwisko, aby w samem iego wspomnieniu, ochydy i fałszu nie było. Niechay nie będzie, iako w okręgu W. M. Krakowa widzimy, gdzie tak nazwany usamowolniony rolnik, upada pod opłatą, że ani uiścić się nie może, ani robić pańszczyzny więcey nie chce. Gdzie ma być prawdziwe *dobro*, tam nikomu *krzywda* być nie powinna; gdyż póżniey lub wcześniey, krzywdy iednym wyrządzone dla drugich, obom pożytku nie przyniosą, i w końcu na upadek kraiu spadaią.

Zostaie do rozwiązania pytanie; czy rolnik na czynsz puszczony, będzie mógł wszędzie i od razu się wypłacać? Ja mniemam, że do własności, potrzebny ieszcze iest rozum *konserwowania* oney. Pewien zatem stopień miłości i uszanowania do *swego* i do *cudzego*; czyli pewien stopień cnoty, która za światłem idzie, a na którey, opiera się zachowanie własności, i bez którey, iak nabyć, tak i utrzymać własności nie można. Do czego potrzeba czasu, uprawy moralney naszego ludu, przed zaprowadzeniem pożytecznem szkółek po wsiach, ukształcenia nauczycieli do szkółek wieyskich, pokoiu lat kilkadziesiąt. Lecz to wszystko, nieupoważnia i nieusprawiedliwia, abyśmy ich na czynsze puścić nie mieli; ale czyńmy to ostrożnie, aby pożytecznie było. Z zastanowieniem i z miłości dobra, a nie dla żadney czczey chluby.

Prawo dla tego niech stanie, bo zawsze będzie święte, ale z wykonaniem iego, co nie co się zatrzymaymy. Niech oznaczona będzie obywatelska nagroda, za dzieło naylepsze, polskie i po polsku napisane o rolnikach naszych, iakoby połączyć z moralnem ukształceniem iego, dobro i polepszenie bytu iego. Oświećmy wprzódy siebie, abyśmy niezbłądzili, w samem zachceniu cnotliwem. *Dobro* się nie rozkazuie, ale czyni. Nie można ludziom powiedzieć, bądźcie oświeconymi, bądźcie czynszownikami, bądźcie cnotliwymi; można to napisać, ale to nie będzie. Stwórca tylko rzekł, niech światło będzie i światło było; ale w porządku moralnym, zostawił nam wolność i rozum. Puśćmy zątem na czynsz naszych rolników, ale uczyńmy to mądrze, abyśmy się nie rzeczy, ale wykonania nie powstydzili. Nie dość iest dobrze uczynić, ale potrzeba ieszcze wiedzieć, gdzie i kiedy, aby samo *dobro* dobrem było.

X. Ł.

WŁOCHY

z Rzymu 7 kwietnia.

— W skutek szlachetnego postanowienia Papieża który miał poddanym swoim znakomite zapewnić swobody, wyszła w dniu 2 b. m. odezwa sekretarza stanu kardynała Bernetti, którą nam także wczoraiszy dziennik Diario udzielił, zawiera ona co następuie: „Święta sprawa religii i tronu odniosła zwycięztwo; doczesna władza naczelney głowy kościoła, iest nietykalna; kazdy władca Europy, gotów iest bronić iey niepodległości; uroczyste traktaty i gwarancye są na ten cel główny. Udowodnionem to zostało i teraz, przez nagłą pomoc Jego Cesarskiey Mości, w skutku którey spokoyność w państwach kościelnych od wieków spokoynych i uszczęśliwionych przywróconą została. Jedynem staraniem Oyca Świętego iest, aby zagoić głębokie rany, których ślady krótko trwały Rząd rewolucyyny wszędzie po sobie zostawił; ciągle o tem myśląc, aby uskutecznić to, co iuż dawniey ludom swoim tak miłościwie przyrzekł, zatrudnia się iak nayczynniey zgłębieniem potrzeb, aby im iak nayspieszniey uczynić zadosyć, a to podług naydobroczynnieyszych zamiarów, które on iuż to podług swoiey mądrości i wspaniałomyślności dla dobra wszystkich utworzył, iuż to przyiąć iest gotów, iak tylko dokładnieysze wiadomości o rozmaitych stosunkach mieyscowości co nayzbawiennieyszego w tym względzie przedstawią.

SZWECYA

z Sztokholmu 1 kwietnia.

— Nasza gazeta wieczorna pisze, iż miał wyiść z tąd rozkaz do Karlskrony, aby wszystkie okręty naszey flotty w takim stanie utrzymane były, izby na pierwszy znak były zaopatrzone w ludzi i gotowe do wyiścia pod żagle.

Cena poiedynczego exempl. gr. 1